

Czytając takowe opisanie towarzystwa, niech nie rozumie Czytelnik mój, że wszyscy byli jednakowego ułożenia; byli też między nimi wcale grzeczni i umoderowani ludzie – mianowicie, którzy tylko dla honoru nosili imię wojskowe, a w samej rzeczy byli obywatele profesyj cywilnych: sędziowie, starostowie, urzędnicy powiatowi, mecenas trybunalscy, ziemianie znacznych nawet substancyj. Co by zaś mieli za honor z sukni i rangi żołnierskiej, opiszę obszerniej pod artykułem o stanie wojskowym. Najwięcej prostoty i zuchwalstwa znajdowało się między tymi, którzy nie mając żadnej fortuny, ustawicznie chorągwi i znaków pilnowali, o których tamże będzie obszerniej. Oficerowie cudzoziemskiego autoramentu, jako pod lepszą subordynacją zostający, a tym samym przywykli do szanowania starszych, nie mieli w sobie żadnej dzikości. Mieli także za obowiązek szanować rangi swoje, na sobie noszone, których nieszanowanie ściągało notę i poczytane było za występki; z tych przyczyn zawsze byli milsi w kompaniach od towarzystwa.

Karty i kości druga zabawa była w Radomiu dla wojskowych, na którą sarnę bez innego interesu i sprawy tu się zjeżdżali; jedni po wielkich kompaniach zakładali publiczne gry, drudzy w prywatnych stancjach dni i nocy trawili nad kartami i kościami, ogrywając jedni drugich do ostatniego szeląga i do koszuli. Trzecia, Wenus, jako faworytka Marsa nie zaniedbała do Radomia przysyłać swojego fraucymeru z Warszawy i Lublina dla zabawy ognistych rycerzów, obdarzając ich galanteriami francuskimi. Jak się komisja skończyła, wszystkie likwidacje i rejestra odwożono do Warszawy, które tam pod ręką pisarza skarbowego i regenta kwarcianego zostawały, dekreta zaś w grodzie radomskim.

O sądach niższych szlacheckich i miejskich

Szlacheckie sądy składały się z ziemstw i grodów. Ziemstwo składało się z sędziego, podsędka i pisarza; ci trzej sędziowie obierani bywali na sejmikach powiatowych; na wakujące stallum obierali ziemianie trzech kandydatów, a król jednego z nich, który mu się podobał, konfirmował. Na taką elekcją podkomorzy zwoływał szlachtę; i często tak się trafiało, iż nim się wszystka szlachta dowiedziała o złożonym sejmiku, tymczasem już było po elekcji, co się trafiało wtenczas, kiedy ten, który się starał o urząd, miał wielu nieprzyjaciół, a przyjaznego

podkomorzego. Zaszłe manifesta o ukradziony sejmik nic nie ważyły, jak skoro król JM. oddał komu przywilej, chyba kiedy protestacje zaskoczyły podpis królewski, to do drugiej przystępowano elekcji, co się bardzo rzadko trafiało, choć ukradkowe sejmiki bardzo często bywały.

Sędzia, podsędek i pisarz mieli wszyscy równe vota decisiva; lecz który między tymi trzema był czynniejszy, ten dawał pospolicie ton drugim dwóm swoim kolegom. Jeżeli który z tych trzech sędziów zachorował albo znajdował się pod procesem, albo umarł blisko nadchodzącej sądów kadencji, że czas nie wystarczał do elekcji innego, upadała kadencja sądów; przeto często się i gęsto po powiatach wydarzało, że nie bywało sądów ziemskich po roku i po kilka lat. W takowym niedostatku sprawiedliwości szlachta udawała się do sądów grodzkich, jeżeli gatunki spraw pozwalały. Sądy albowiem grodzkie nie podlegały takowemu defektowi.

Jeżeli sędzia grodzki dla procesu, choroby lub śmierci nie mógł sądów odprawować, starosta miał moc dać ten urząd na czas albo i na zawsze innemu; jeżeli zaś starosta umarł blisko kadencji sądów grodzkich, wtenczas w powiecie takowym nie było żadnych sądów. Lecz ta pauza niedługo trwała, bo starostwa, jako łakome rzeczy, prędko po jednym zmarłym do drugiego żyjącego rąk przechodziły; i mający łaskę u dworu niemal na duszy nieboszczyka sztafety po wakujące starostwo wyprawiali. Sądy ziemskie miały kadencje swoje dwa, a w niektórych ziemiach trzy razy do roku: od dwóch kadencji zwane były półroczkami.

Sądy grodzkie odprawimy się wszędzie cztery razy do roku. Jednej formy oficjalistów nie miały wszędzie; w województwach poznańskim i kaliskim tylko były trzy grodzkie sądy, w Poznaniu jedno, w Kaliszu drugie; tych sędziowie nazywali się surogatorami, byli subalternami generała wielkopolskiego i sami tylko mieli votum decisivum; pisarze zaś ich tylko votum consultivum. Wszakże kiedy pisarz miał więcej oleju w głowie niż pan surogator, dysponował sentencją. W Wschowie były trzecie grodzkie sądy, dependujące od starosty, nie od generała; w Wschowie sprawujący jurysdykcją grodzką nie nazywał się surogatorem jak w Poznaniu i Kaliszu, ale grodzkim sędzią; miał także pisarza przydanego cum voto consultivo. Sądy ziemskie z postanowienia swego były wyższe od grodzkich i mocja, czyli apelacja, powinna była iść od sądów grodzkich do ziemskich; ale grody nigdy nie słuchały tych stopniów; choć kto zakładał mocją od dekretu grodzkiego do ziemstwa, gród nigdy jej nie zanotował, lecz odesłał prosto do trybunału, dając

przyczynę z powszechnego axioma prawnego: „Par super parem non habet potestatem”, a tym pokazując się w władzy równym sądowi ziemskiemu. Sprawy niemal wszystkie też same odbywały się w grodach co i w ziemstwach, wyjąwszy sprawy o dziedzictwo i zastawę dóbr, które należały do samego ziemstwa.

Palestra też sama służyła sądom ziemskim co i grodzkim: inkwizycji słuchanie należało do komorników ziemskich, burgrabiów i subdelegatów grodzkich. W kryminalnych atoli sprawach sami sędziowie z komornikami obowiązani byli zatrudniać się inkwizycją. Lecz w innych, mniejszej importancji sprawach najwięcej wyznaczali do słuchania inkwizycji subdelegatów, którymi zazwyczaj bywali ludzie młodzi, cienkie dochody mający, a zatem na obrywczą czuwający, więc inkwizycji słuchali z faworem więcej dającej stronie, a kiedy z każdej strony inny był wyznaczony subdelegat, to każdy swoją stronę starał się jak najdyskretniej opisać, a przeciwną obwinić, chyba że mu mało dała albo nic, to wtenczas pisał prawdę bez ogródki podług zeznawania świadków. Mieli też i drugi sposób naznaczeni do słuchania inkwizycji oficjalistowie, aby prócz należącej im ze skrzynki porcji, zyskali od strony jaki czerwony złoty: przyprowadzonych świadków zbywali niedostatkiem czasu. Więc kiedy ten, co miał wyprowadzać inkwizycje, przyszedł raz i drugi do słuchacza, a ten się mu wymawiał, iż ma pilniejsze interesa, porozumiawszy rzeczy musiał sięgnąć do kieszeni, ułatwić datkiem czas, którego brakowało, niżeli z świadkami dzień jeden i drugi albo i trzeci ekspensować się w mieście na żywność. A skoro mu w rękę wsadził co dobrego, natychmiast pan oficjalista czas znalazł i świadków ekspediował.

W województwach mazowieckich, małopolskich i ruskich komplet sędziów grodzkich był większy niż w opisanych dopiero wielkopolskich i nomenklatura inna. Tu pierwszy sędzia nazywał się podstarostą; drugi sędzią grodzkim; trzeci jak wszędzie pisarzem, z tą różnicą, iż w jednych województwach pisarz miał votum consultivum, w drugich decisivum.

O torturach

Tortury były używane w sprawach gardłowych, kiedy winowajca albo przez inkwizycją nie był doskonale o występku przekonany, albo choć był, ale się nie chciał przyznać do tego, co mu inkwizycjami do-